OSTATNIE WIADOMOŚCI

ZSRR: Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.

ANGLIA: Brytyjskiemu przemysłowi górniczemu grozi strajk na skutek postawy urzędników kopalnianych Zw. urzędników kopalnianych postanowił ogłosić strajk 10.000 czł.

WŁOCHY: Według doniesień z Rzymu, do Livorno przybył pierwszy kontyngent wojsk amerykańskich które mają tam pozostać przez czas nieokreślony.

CZECHOSŁOWACJA: Dnia 5 września zostaną otwarte tradycyjne Międzynarodowe Targi Praskie. Na Targach będzie posiadała swój własny pawilon Polska.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 4 str.

Nr. 240 — (911) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, poniedziałek, 1 września 1947 r. Rok V.

Kupon konkursowy

Nr. ______

TSALDARIS utworzył rząd monopartyjny

LONDYN, niedziela

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych Constantin Tsaldaris przywódca populistów greckich przedstawił królowi Pawłowi listę członków nowego gabinetu.

W nowym rządzie, zaprzysiężonym już przez króla wszystkie teki otrzymali przedstawiciele partii populistów, z wyjątkiem teki ministra aprowizacji, którą powierzono niezależnemu rojaliście Sakelariu. Tsaldaris jako premier zachował również tekę ministra spraw zagranicznych.

Populiści nie posiadają w izbie bezwzględnej większości, dysponując 141 głosami na ogólną liczbę 354.

Delegacja polska na sesję ONZ

W dniach najbliższych wyjeżdża do Nowego Jorku delegacja polska na drugą sesję Ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, która rozpocznie się w dniu 16 września rb. Na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych **ZYGMUNT MODZELEWSKI.**

Polska wysuwana na arbitra

Z Batawii donoszą, że w związku z zaproponowaną przez Radę Bezpieczeństwa stronom w sporze indonezyjsko - holenderskim mediacją 3-osobowej komisji Rady Bezpieczeństwa, rząd indonezyjski, który jest skłonny przyjąć tę sugestię Rady, widziałby chętnie w komisji tej Polskę, Australię i Syrię.

15 dzień rozprawy

PROCES KRAKOWSKI ZBLIŻA SIĘ KU KOŃCOWI

PRZEWÓD SĄDOWY ZAMKNIĘTY

KRAKÓW, niedziela

W 15-tym dniu przewodu sądowego sąd przesłuchał świadka Józefa Guzika i świadka Ludwika Muzyczkę. Świadek obrony Józef Guzik zeznawał na okoliczność działalności osk. Kabata w okresie okupacji w ramach Batalionów Chłopskich.

NASTĘPNYM ŚWIADKIEM JEST DOPROWADZONY Z WIĘZIENIA LUDWIK MUZYCZKA. — ŚWIADEK MUZYCZKA W SKĄPYCH SŁOWACH PRZEDSTAWIA SĄDOWI PRZEBIEG SWOICH KONTAKTÓW Z OSKARŻONYMI NIEPOKÓLCZYCKIM, KARCZMARCZYKIEM I OSTAFINEM.

Świadek twierdzi, że osk. Niepokólczyckiemu oddał tylko trzy przysługi: skierował do niego osk. Karczmarczyka, jako doradcę politycznego, wziął udział w konferencji wraz z Rzepeckim, Sanojca i Niepokólczyckim na której zapadła decyzja utworzenia WiN. Wreszcie wziął udział w konferencji komendantów obszarów WiN w Poznaniu po aresztowaniu płk. Rzepeckiego, na której zapadła decyzja przekazania kolejnego kierownictwa WiN Sławborowi.

Rola Karczmarczyka

Mówiąc o roli osk. Karczmarczyka świadek przyznaje, że zwrócił się do niego o zaopiniowanie tekstu deklaracji ideowej WiN, zaś w październiku 1946 r. skierował Kaczmarczyka do Niepokólczyckiego, jako doradcę politycznego. — W odpowiedziach na pytania prokuratora świadek stwierdza, że Karczmarczyk — w czasie okupacji — był podwładnym świadka, jako szefa t. zw. administracji zastępczej. Karczmarczyk był wówczas szefem wydziału, któremu podlegały znane już z toku obecnego procesu Brygady Wywiadowcze. Pytania zadawane świadkowi przez obrońcę osk. Niepokólczyckiego mec. Maślankę zmierzają do wyjaśnienia roli świadka na odprawach komendy głównej WiN oraz sprawy jego udziału w pobieraniu przez komendę ważnych decyzji, jak np. decyzji o utworzeniu WiN, o przyjęciu deklaracji ideowej oraz o powołaniu nowego kierownika WiN po aresztowaniu płk. Rzepeckiego. Pytania obrony zmierzają do wykazania, że świadek pełnił funkcje doradcy politycznego przy Niepokólczyckim, co — zdaniem obrońcy — mogłoby zmniejszyć odpowiedzialność tego ostatniego.

Świadek odpowiada na pytania adw. Maślanki bardzo powściągliwie i w dalszym ciągu zaprzecza swej przynależności organizacyjnej do komendy głównej WiN.

Po przesłuchaniu świadka Muzyczki, prokurator — za zgodą obrony — zrzekł się przesłuchiwania dalszych świadków, wobec czego sąd ogłasza zamknięcie przewodu sądowego i zarządził przerwę do czwartku dnia 4 września br.

Telefonem z Paryża

CLAYTON dyktuje warunki

Po konferencji z przebywającymi w Paryżu podsekretarzami stanu USA **CLAYTONEM i LOVETTEM** oraz ambasadorami **DOUGLAS i CAFFERY,** Specjalna Misja Amerykańska rozpoczęła dyktowanie warunków na których Stany Zjednoczone gotowe byłyby udzielić pomocy państwom, które wzięły udział w konferencji paryskiej. Przed tym jednak specjalna misja wysłanników prez. Trumana wpłynęła na Komitet Współpracy Gospodarczej, aby zaniechał wysłania opracowanego już sprawozdania, które nie znalazło u nich aprobaty. Warunki podyktowane przez Specjalną Misję Amerykańską uczestnikom konferencji 16, są bardzo ciężkie.

Warunki...

Pierwszy z nich wymaga, aby ustalona przez konferencję suma 30 miliardów dolarów na pomoc dla odbudowy Europy, została zredukowana do połowy, gdyż tylko w tym wypadku „plan Marshalla będzie miał szanse zatwierdzenia go przez Kongres USA".

Drugim warunkiem jest, że eksperci amerykańscy wezmą udział w dalszych obradach szesnastu.

Oznaczałoby to — otwartą interwencję amerykańską przeciwną ustalonej na początku obrad zasadzie swobodnej dyskusji między krajami europejskimi. „W ten sposób pisze we wczorajszym „Humanite" znany publicysta francuski **PIERRE COURTADE,** dopełnia się ewolucja, która ma się zakończyć po prostu kontrolowaniem gospodarki krajów objętych planem Marshalla przez funkcjonariuszy Departamentu Stanu".

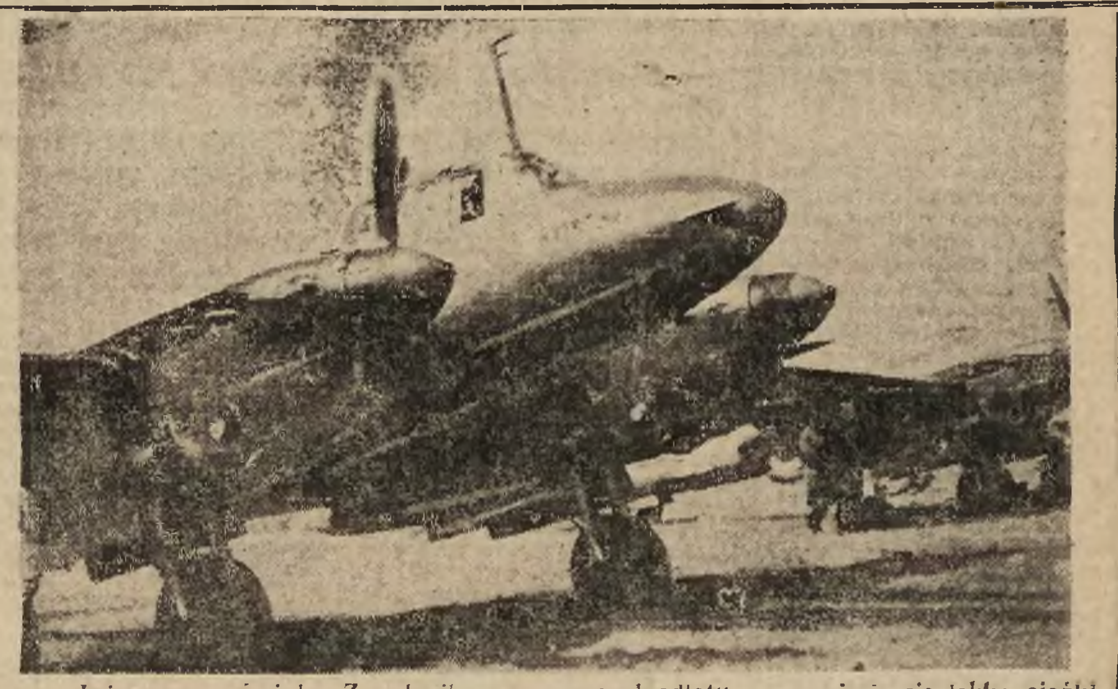
Trzecim warunkiem jest objęcie przez Amerykanów kontroli nad Zagłębiem Ruhry, którą uważają oni za dźwignię gospodarki europejskiej.

Czwarty warunek, to uznanie odbudowy i podwyższenia produkcji przemysłowej zachodnich Niemiec, jako zadanie gospodarcze polityczne nr. 1.

...i ich sens

Ten ostatni warunek oznaczałby, że w programie importu opracowanym dla całej Europy narzędzia, surowce i produkty żywnościowe, przeznaczone dla zachodnich Niemiec, uzyskałyby pierwszeństwo. Oznaczałoby to też dostarczenie Niemcom w r. 1948 i 1949 4 mil. ton gotowych wyrobów stalowych oraz zaasygnowanie 2 miliardów dolarów na unowocześnienie kopalń Zagłębia Ruhry.

„Słowo reparacje — pisze dzisiejszy „Ce Soir" — zostało wymazane ze słownika szesnastu. Zapowiedziany wysiłek na rzecz Niemiec będzie realizowany ze **szkodą dla krajów przez nie zrujnowanych.**



Już warczą śmigła. Za chwilę — na sygnał odlotu — wzniesie się lekko ciężki, stalowy ptak w powietrze; będzie zmniejszał się z minuty na minutę — aż zniknie malutkim punkcikiem z wytężonego wzroku patrzących. A warkot silnika może brzmieć różnie. Jeszcze pamiętamy warkot samolotów kierowanych dłońmi faszystowskich piratów powietrznych, pamiętamy morderczy warkot, rozdzierający skamieniałą w nienawiści i grozie ciszę dni wrześniowych. Byliśmy wtedy bezradni, rozbiegani jak małe dzieci bez rodziców, oszukani przez eleganckich ministrów i wymuskanych generałów.

Dzisiaj grają inaczej silniki, trzeba wsłuchać się w ich srebrny rytm SILNIKI... jest w tym słowie SIŁA odradzającego się narodu, jest w nim duma pilota podrywającego maszynę z ziemi, człowieka wzbijającego się powietrze.

Wsłuchajcie się w szum motorów... (om)

Anglia i USA zwiększają produkcję stali w Niemczech

SCHUMACHER jeszcze niezadowolony

USA prowadzą politykę „Deutschland ueber alles". Tylko w ten sposób wytłumaczyć można anglo - amerykańską decyzję podniesienia poziomu przemysłu niemieckiego do poziomu z r. 1936 — czwartego roku władzy Hitlera. Cała prasa angielska i francuska ustosunkowuje się wysoce krytycznie wobec nowego planu anglo-amerykańskiego, który przewiduje wyprodukowanie przez przemysł niemiecki 10.5 mil. ton stali rocznie. Dla wykonania planu — jak oświadczył wczoraj generał CLAY w imieniu Amerykańskiego Zarządu Wojskowego — trzeba będzie zwiększyć wydobycie węgla w Zagłębiu Ruhry od 380 tys. do 400 tys. ton węgla dziennie. Produkcja ta da się osiągnąć dopiero w trzecim roku trwania okupacji, t. j. w r. 1948.



CLAY

Na tej samej konferencji marszałek Sholto DOUGLAS stwierdził, że **„rozmowy przeprowadzone z Francuzami w Londynie nie zmieniły nic w poprzednio już przygotowanym przez Anglosasów planie podniesienia produkcji Niemiec."** Sam ten fakt jest już co prawda znany, ale twierdzenie marsz. Douglasa komentuje się w kołach politycznych jako zapowiedź, że **Anglia i USA nie zgodzą się na propozycje Francji, w sprawie zwiększenia dostaw węgla i koksu z Zagłębia Ruhry.** Propozycje Francji rozpatrywane będą na rozpoczynającej się w dniu 2 września w Berlinie anglo-amerykańsko - francuskiej konferencji.

W dniu wczorajszym podawaliśmy głosy prasy francuskiej, która uważa anglo - amerykański plan za „porażkę" i „katastrofę". Głosy prasy angielskiej są niemniej znamienne. **„Powzięcie tej decyzji — pisze komunistyczny „DAILY WORKER" — jest otwartym i cynicznym złamaniem uroczyście przyjętych zobowiązań międzynarodowych, a bezpośrednią ofiarą tej polityki padają Francuzi".**

Prasa liberalna i konserwatywna jest bardziej umiarkowana w swoich wypowiedziach, niemniej jednak wyraźne są oznaki zaniepokojenia. Liberalny „NEWS CHRONICLE" pisze, że W. Brytania **„powinna była poznać się lepiej na wadze żądań francuskich i powinna była odmówić udzielenia zgody na posunięcia, które zaniedbują przyszłość z obawy przed bezpośrednimi perspektywami. Decyzja powzięta przez Anglosasów bez ofiarowania jednocześnie światu nowej gwarancji skutecznej kontroli, jest ciężkim błędem".**

Wymowne komentarze

Charakterystyczna jest wypowiedź „YORKSHIRE POST", który należy do rodziny byłego ministra spraw zagranicznych EDENA" **Nowy plan polityczny — pisze ten dziennik — posiada niewątpliwie wagę, gdyż jest on wyjściem kompromisowym. Europa staje przed dylematem: Niemcy zrujnowane są nieszczęściem gospodarczym — Niemcy silne, są niebezpieczeństwem międzynarodowym".** Panu Edenowi widocznie nie nasunęła się myśl, że można odbudować **Niemcy DEMOKRATYCZNE stopniowo wykorzystując przemysł niemiecki dla spłaty odszkodowań wojennych i przyspieszenia procesu odbudowy w krajach zniszczonych przez agresję niemiecką.**

Najbardziej wymownym jest komentarz „TIMESA", który przewiduje **„że plan ten spotka się z przychylnym przyjęciem Niemców, ale obawia się, że bez entuzjazmu spotka go reszta Europy".** Ale chociaż obawy „Timesa" się spełniły, jego przewidywania zawiodły. **Oficjalny rzecznik SCHUMACHERA** oznajmił, że podniesienie poziomu produkcji przewidzianej w strefie anglo-amerykańskiej jest niewystarczające.

W. PODGÓRSKI

ONZ a PALESTYNA

GENEWA — Komisja specjalna ONZ do spraw Palestyny wydała zalecenia ujęte w 9 punktach, które ogłasza:

1) Okres przejściowy ma trwać możliwie najkrócej.

2) W okresie tym ONZ ma odpowiadać za utrzymanie spokoju i porządku w Palestynie.

3) Miejsca święte będą chronione i dostęp do nich będzie zapewniony na podstawie istniejących praw.

4) Generalne Zgromadzenie powinno zainicjować i zrealizować akcję międzynarodową, w celu terminowego przeniesienia do Palestyny 250 tysięcy Żydów, znajdujących się obecnie w obozach.

5) Przy udzieleniu niepodległości winny być uwzględnione w pierwszym rzędzie instytucje demokratyczne i ochrona mniejszości.

6) Państwo powinno rozstrzygnąć wszystkie spory między obu narodami w taki sposób, by pokój międzynarodowy i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone.

7) Kapitulacje winny być zniesione. ONZ powinna zwrócić się z apelem przeciwko używaniu przemocy w Palestynie w okresie przejściowym.

8) Jedność gospodarcza jest nieodzownym warunkiem życia i rozwoju kraju.

9) Rozwiązania międzynarodowego problemu żydowskiego nie sposób znaleźć w Palestynie.

Niknący chleb we Francji

23 wrzesień 1940	350
1 lipiec 1941	300
1 styczeń 1942	275
1 listopad 1943	300
1 październik 1944	350
1 listopad 1945	wolne
1 styczeń 1946	300
1 maj 1947	250
1 sierpień 1947	200

PATRZ ART. „WINO I CHLEB" (LIST Z PARYŻA) — STR. 2.

8 LAT

Osiem lat temu rozpoczęło się to piekło, którego nie przeżyło 6 milionów obywateli polskich, które pogrążyło państwo w katastrofie; majątek narodowy w ruinie, pamiątki kultury zmieniło w popiół, ludność wtrąciło w niewolę. Ośm lat temu warkot samolotów zwiastował, że okrutny wróg nadchodzi, gwizd bomb rozpoczął straszną kronikę lat, z których zdawało się nie ma wyjścia ni ratunku.

Lecz mimo, że byliśmy pierwsi i najbliżej pod ciosami potwornej siły faszyzmu — ocalenie stało się naszym udziałem. Jak cały świat zawdzięczamy je siłom demokracji, wielkiego ludu, który żyje, tworzy i kształtuje losy człowieka na ziemi, poświęceniu żołnierza, robotnika, chłopa.

W Polsce zapisały te klasy społeczne najpiękniejsze w naszych dziejach karty: ruch oporu, dywizje imienia Kościuszki, formacje wszystkich rodzajów broni na wszystkich niemal frontach w Europie i poza Europą. Zapisały walkę, tym razem uwieńczoną powodzeniem. Zapisały drugi Grunwald, w którym braliśmy udział niedługo po wyzwoleniu ziem polskich i wypędzeniu z nich okupanta.

Jeszcze nie dogasły zgliszcza a już rozpoczęła się praca około odbudowy. Marzenia, wypiastowane jeszcze w gromadach na emigracji, w czasach Ludu Polskiego, rojenia polskiego socjalizmu naukowego, dążenia polskiego socjalizmu nowoczesnego zmieniły się w rzeczywistość. Nowy podział własności ziemskiej był wstępem do przebudowy i prawdziwej emancypacji wsi polskiej. Nacjonalizacja bogactw naturalnych i przemysłu — podstawą dla sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. Narodowy Plan Gospodarczy punktem wyjścia dla celowej mobilizacji talentów i dóbr na potrzeby i użytek człowieka.

Oderwaliśmy się od okresu wojny, wyszliśmy z kręgu jej bezpośrednich następstw i szybkim krokiem zdążamy w przyszłość. Objęliśmy i przyswoili Ziemie Zachodnie. Budujemy Polskę morską. Zaoraliśmy i zasiali pola. Dajemy rekordy wydobycia węgla. Puściliśmy w ruch fabryki, huty, walcownie. Mamy sprawną komunikację i łączność. Budujemy drogi i mosty. Wznosimy stolicę. Wznowiliśmy nić oświaty.

Wspomnienie września 1939 r. wynika nie tylko z kalendarza pamiątek narodowej historii. W głębokim namyśle, oglądając się na przebytą drogę, z dystansu 6 lat grozy i 2 lat odrodzonego ludowego państwa, tym lepiej widzimy błędy Polski przed wrześniem, im jaśniej ściele się przed nami bliska i dalsza przyszłość Republiki naszej. Opiera się ona również na społecznych reformach i nowych podstawach gospodarczych, na nowej strukturze politycznej, która sprowadza się do przyjaźni i współpracy z Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, do jednej postawy wobec kwestii niemieckiej — wraz z wszystkimi narodami słowiańskimi i wszystkimi narodami świata, które myślą o pokoju i pracują dla pokoju. Przeciw tym wszystkim, którzy chcieliby powtórzyć wrzesień.

Na progu dziewiątego roku od pamiętnej chwili, gdy pociemniało na świecie możemy z godnością, spokojem, zadowoleniem i dumą napisać, że żyjemy, odczuwamy radość życia, świadomość wzbierających sił i pewność, że Rewolucja Polska idzie równym krokiem — do celu.

Francja zmniejsza o 50 procent import z USA

PARYŻ, niedziela

Francuski minister gospodarki PHILIPP oświadczył wczoraj, że rząd francuski powziął decyzję zmniejszenia o 50 proc. przywozu z krajów o walucie dolarowej. Zdaniem F. zarządzenie to jest konieczne, ponieważ eksport francuski do strefy dolarowej nie osiągnął planowanego poziomu i ponieważ rząd angielski zawiesił wymianę funta na dolary.

Strajki

W przemyśle francuskim szerzą się strajki. Robotnicy arsenału w Bordeaux strajkują już od kilku dni. Również kilka tysięcy robotników wytwórni samochodowej we wschodniej Francji porzuciło pracę. W Rouen związki zawodowe zapowiedziały strajk generalny na poniedziałek.

Marsz wydarzeń

Położenie Austrii w powojennej Europie jest co najmniej dziwne. Nie tylko. że pozostaje ona daleko w tyle za krajami, które już zrealizowały w szerokim zakresie reformy demokratyczne. lecz jej reakcyjny rząd Figla-Grubera skutecznie dotychczas przeciwstawia się takim reformom.

„Miejsce Austrii w nowej Europie uzależnione jest od jej własnych wysiłków w dziedzinie demokratyzacji i denazifikacji" — tak brzmiał tekst deklaracji poczdamskiej.

Tymczasem jednak w żadnej z tych dziedzin rząd kanclerza Figla nie poczynił nic, co można by zapisać na jego dobro, Co prawda kanclerz Figel oświadczył niedawno. że „denazifikacja jako taka została już ukończona". Ale tak długo, jak np. w prowincji Vorarlberg cała policja poza dwiema osobami składa się wyłącznie z byłych członków NSDAP, z twierdzeniem tym nie warto nawet polemizować.

Gospodarka austriacka przedstawia obraz chaotyczny. Fabryki, które mogłyby produkować niezbędne części maszyn, zajęte są wyrobem papierośnic. Ruch kolejowy jest sparaliżowany skutkiem braku węgla. Większa część skromnych zbiorów rolniczych idzie na czarny rynek. A przez mgłę i kurzawę, w jaką spowita jest gospodarka austriacka, przebija się głos kanclerza oświadczającego dumnie, że „Austria nie ma zamiaru wprowadzać u siebie systemu jakichkolwiek dwóch, trzech czy też pięcioletnich planów".

Jest to zrozumiałe, gdyż w interesie garstki austriackich kapitalistów, których powolnym narzędziem jest rządowa koalicja socjal - demokratów i Katolickiej Partii Ludowej, nie leży uzdrowienie gospodarki austriackiej. Wprost przeciwnie, jej katastrofalna sytuacja wykorzystana została dla poddania się „opiece" amerykańskiej.

Ostatnio podpisany został między USA i Austrią układ handlowy, który w praktyce oznacza przejęcie przez wielkie monopole amerykańskie pełnej kontroli nad życiem gospodarczym i politycznym Austrii. W zamian za pożyczkę w wysokości około 100 mil. dolarów USA uzyskały dogodny „przyczółek" w Europie środkowo - wschodniej.

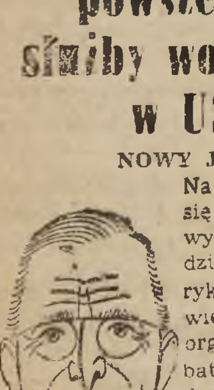
Jak długo Amerykanie nie stracili swych wpływów na Węgrzech, tj. do czasu, gdy partia drobnych rolników nie skompromitowała się, tak długo Austria była tylko punktem przejściowym i stosunkowo mało ważnym. Skoro jednak zdrada Nagy'ego została odkryta, wtedy została zachwiana także pozycja „wypadowa" amerykańskiej polityki w Europie środkowo-wschodniej. Koniecznym było rozglądnięcie się za innym miejscem dogodnym dla operacji propagandowych, politycznych i finansowych, podobnie na wschód wysuniętym jak Budapeszt. Nadzieje pokładane w polskiej reakcji i polskim podziemiu już dawno zawiodły. Podobnie i w innych krajach demokracji ludowej. Amerykańscy kapitaliści zmuszeni byli, by użyć terminu jeszcze z komunikatów wojennych „wycofać się na z góry upatrzone pozycje", tj. do Austrii.

Austriacka Partia Socjal-Demokratyczna i Partia Ludowa skwapliwie z tej okazji skorzystały. Związane oportunistycznym sojuszem wkroczyły na niebezpieczną drogę zaprzedania wolności i niezależności Austrii. Mnożą się jednak oznaki, że naród austriacki nie da się zakuć w dolarowe kajdany.

ANDRZEJ BRONOWSKI

Truman żąda powszechnej służby wojskowej w USA

NOWY JORK niedziela



Na odbywającym się obecnie w Nowym Jorku zjeździe legionu amerykańskiego — największej w USA organizacji b kombatantów, prezydent Truman wypowiedział się zdecydowanie za wprowadzeniem obowiązku powszechnej służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych. Jak wiadomo, rząd amerykański zgłosił już odpowiedni wniosek na ostatniej sesji Kongresu. Analogiczne stanowisko zajął również w swym przemówieniu, wygłoszonym na zjeździe, republikański kandydat na prezydenta USA Thomas Dewey.

W dniu zjazdu Zw. Uczestn. Walki Zbrojnej

Pierwsi w walce – pierwsi w odbudowie

Wywiad „Trybuny Robotniczej" z prezesem ZUWZ gen. Witoldem

W związku z odbywającym się w dniu wczorajszym — 31 sierpnia, drugim zjazdem krajowym Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, nasz warszawski korespondent przeprowadził wywiad z prezesem Zarządu Głównego Z.U.W.Z. byłym szefem sztabu Armii Ludowej gen. dyw. Franciszkiem Jóźwiakiem (Witoldem). Wywiad ten poniżej podajemy.

OB. GENERALE KIEDY POWSTAŁ ZW. UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ I JAKI BYŁ JEGO ROZWÓJ?

Związek nasz powstał w szóstą rocznicę napadu Hitlera na Polskę. Pierwszą rocznicę święcono po odzyskaniu niepodległości — 1 września 1945 r. w Warszawie.

W dniu pierwszego zjazdu tj. 1 września 1946 r. liczyliśmy blisko 20 tys. członków, obecnie reprezentujemy już bez mała 50 tysięcy byłych bojowników zorganizowanych w 14 oddziałach wojewódzkich, 245 powiatowych, 510 w kołach gminnych i gromadzkich, oraz 10 kołach akademickich. Działalność nasza objęła cały kraj.

Naczelne zadania Związku

— JAKI JEST CHARAKTER ZWIĄZKU I JAKIE SĄ JEGO ZADANIA?

Na to pytanie najlepszej odpowiedzi udzieli nasza deklaracja ideowa, która mówi:

„Związek nasz skupia wszystkich uczestników walki zbrojnej niezależnie od tego na jakim walczyli froncie, niezależnie od tego do jakich organizacji wojskowych należeli za wyjątkiem tylko tych, którzy splamili się hańbą mordów bratobójczych. Tak, jak w okresie okupacji łączyła nas wspólna walka ze wspólnym wrogiem, tak dzisiaj łączyć nas będzie wspólna walka o odbudowę kraju, o utrwalenie polskości na Ziemiach Odzyskanych, o dźwignięcie z ruin naszej stolicy i pełne zrealizowanie haseł Manifestu Lipcowego P. K. W. N. Do tego wzywa nas święta pamięć naszych poległych towarzyszy broni. Ofiarna praca nad zbudowaniem Polski niepodległej, demokratycznej, silnej i szczęśliwej wystawi im najtrwalszy pomnik".

Jesteśmy organizacją bezpartyjną, ale bynajmniej nie apolityczną. Jako związani z ludem i jego walką z faszystowskim okupantem związek nasz jest organizacją demokratyczną i wyraźnie antyfaszystowską. Dlatego też naszym zadaniem jest walka z resztkami faszyzmu w Polsce, bezwzględna walka z niedobitkami band reakcyjnych. Patrioci, demokraci — a tylko tacy mogą być członkami naszego związku, — nie mogą również być obojętni wobec prowadzonej obecnie walki ze szkodnictwem gospodarczym. Związek nasz jest za aktywnym udziałem w zacieśnieniu współpracy z krajami demokratycznymi a w pierwszym rzędzie ze Zw. Radzieckim. Braterstwo wspólnie przelanej krwi przez żołnierzy i partyzantów polskich i radzieckich, musi być przez nas pielęgnowane i otoczone opieką.

Pomoc dla inwalidów

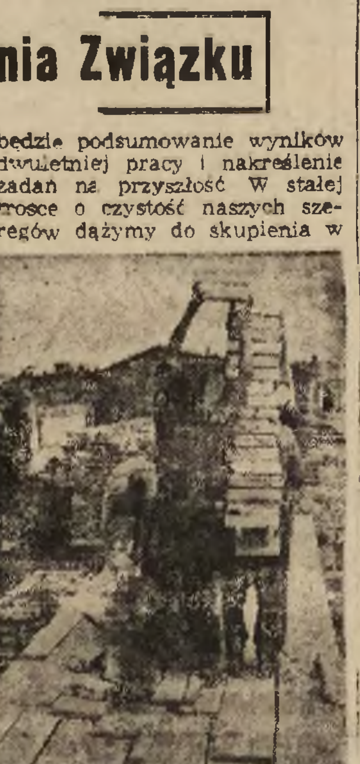
Jeśli chodzi o nasze zadanie wewnętrzno-organizacyjne, to w pierwszym rzędzie musimy otoczyć jak najtroskliwszą opieką inwalidów i sieroty.

Realizując to zadanie w ciągu ostatniego roku rozprowadziliśmy w ramach akcji doraźnej przeszło 33 tysiące sztuk odzieży, ponad 80 tys. kg cukru, wydaliśmy około 3 i pół miliona złotych na pomoc zimową i blisko 4 miliony złotych na cele ogólnej opieki. Zorganizowaliśmy wiele domów dziecka, w których przebywa przeciętnie 300 sierot, z kolonii letnich skorzystało w tym roku około 3 tysiące sierot. Udzieliliśmy 550 stypendiów uczącej się młodzieży.

Ogołem z opieki związku korzysta obecnie prawie 28 tysięcy podopiecznych. Staramy się stworzyć własne sanatoria, celem zapewnienia byłym partyzantom opieki lekarskiej. Podstawowym źródłem naszych środków finansowych są wpływy z koncesji udzielonych członkom naszego związku. Jednakże wobec olbrzymich zadań środki te okazują się nie wystarczające, dlatego też musimy szukać możliwości stworzenia własnej bazy gospodarczej i materialnej. W dużym stopniu nam się to udało, gdyż w chwili obecnej posiadamy 8 ośrodków rolnych, oraz 23 obiekty w których istnieją bądź też są w stadium organizacji domy dziecka, warsztaty względnie domy wypoczynkowe.

JAKIE SĄ CELE OBECNEGO ZJAZDU?

Zadaniem obecnego zjazdu będzie podsumowanie wyników dwuletniej pracy i nakreślenie zadań na przyszłość. W stałej trosce o czystość naszych szeregów dążymy do skupienia w



Byli żołnierze odbudowują Warszawę

związku wszystkich tych szczerych bojowników i demokratów, którzy dotychczas do niego nie trafili.

Tradycją już naszą stały się zjazdy odbywające się w rocznicę napadu Hitlera na Polskę. Miejscem ich jest Warszawa, odbudowująca się z ruin i symbolizująca sobą odbudowę całego kraju. Celem, który przyświeca nam we wszystkich poczynaniach jest jak najbardziej masowy i jak najaktywniejszy udział wszystkich naszych członków w tej odbudowie, w dźwignięciu Polski wzwyż w myśl naszego hasła: — „**PIERWSI W WALCE, PIERWSI W ODBUDOWIE**".

Wywiad przeprowadził

K. DANKOWSKI.

ZSRR

Przemysł papierniczy

W Związku Radzieckim daje się zauważyć znaczny wzrost produkcji przemysłu papierniczego. W roku 1947 wyprodukowano o wiele więcej papieru i tektury niż w roku ubiegłym w tym samym okresie. Ministerstwo przemysłu papierniczego zwraca baczną uwagę na szkolenie wykwalifikowanych kadr przemysłu papierniczego. W roku bieżącym w specjalnych zakładach naukowych przemysłu papierniczego pobierało naukę 22 tys. młodych robotników.

Przemysł obuwniczy

20 milionów par obuwia rocznie produkować będą fabryki Ukrainy w końcu pierwszej powojennej pięciolatki Związku Radzieckiego. Na Ukrainie odbudowuje się obecnie 25 fabryk obuwia i skóry. Kijowska fabryka Nr. 4 po przeprowadzonej rekonstrukcji będzie produkować rocznie 4 miliony par obuwia. Rozbudowane zostaną również na większą skalę fabryki obuwia Odessy, Charkowa i Chersonia.

Przemysł spożywczy

Spożywczy przemysł Leningradu osiągnął 90 proc. przedwojennej produkcji. 50 wielkich sowieckich przedsiębiorstw spożywczych powiększa z miesiąca na miesiąc swoją produkcję. — Przemysł spożywczy odbudowuje oraz buduje kilka nowych fabryk. Znana bekoniarnia, jedna z największych na świecie, a największa w Związku Radzieckim osiągnęła już swą przedwojenną produkcję w sensie ilościowym jak też i jakościowym. Największa fabryka czekolady im. Mikojana i dwie inne im. Samojłowa i Krupskoj, a także fabryki tytoniu eksportujące częściowo swoją produkcję zagranicę, osiągają już swój przedwojenny poziom.

„Pomoc" dla Grecji



Dwa rodzaje denazifikacji

W strefie radzieckiej...

TR INF. WŁASNA

Od chwili kapitulacji Niemiec na terenie strefy radzieckiej została przeprowadzona olbrzymia akcja, mająca na celu oczyszczenie społeczeństwa niemieckiego od elementów nacjonal-socjalistycznych. W okresie do 1 stycznia 1947 r. usunięto 390.478 urzędników z ważniejszych stanowisk w przemyśle i w organach władz miejscowych. W pierwszym półroczu 1947 r. usunięto dalszych 64.578 b. aktywnych faszystów. Opróżnione stanowiska zostały obsadzone przez osoby, których polityczne kwalifikacje dają gwarancje, iż działalność ich nacechowana będzie dążeniem do przekształcenia Niemiec w państwo demokratyczne.

W wyniku wykonania reformy rolnej wywłaszczono 6.807 junkrów i obszarników, 1605 b. aktywnych faszystów oraz b. państwo pruskie. Uzyskano w ten sposób 2.917.826 ha ziemi, na której powstało 456.065 gospodarstw rolnych. Banki, przedsiębiorstwa i inne nieruchomości należące do b. faszystów i militarystów, zostały znacjonalizowane.

W strefie brytyjskiej...

Znany publicysta radziecki IZAKOW komentuje w dzisiejszym „Trudzie" ostatnie rozporządzenie marszałka Sokołowskiego w sprawie denazifikacji w radzieckiej strefie Niemiec, podkreślając, że rozporządzenie to jest całkowicie zgodne z uchwałami konferencji moskiewskiej czterech ministrów. Jednocześnie „Trud" wskazuje na zasadnicze różnice między akcją denazifikacyjną w strefie radzieckiej i w pozostałych strefach. **Dziennik radziecki dowodzi, iż metody, stosowane w Niemczech zachodnich przez urzędników do spraw denazifikacji, zacierają granice między przestępcami hitlerowskimi a szerokimi warstwami ludności.** W wyniku tego do sieci denazifikacyjnej w strefach zachodnich dostaje się wielka ilość drobnych płotek, co ułatwia ukrywanie się wielkich szczupaków hitlerowskich. Stwierdzając, że w strefach tych szereg wybitnych hitlerowców oraz właścicieli przemysłu zbrojeniowego, którzy aktywnie pomagali Hitlerowi, zapłacił — w myśl zarządzenia władz anglo-amerykańskich — jedynie niewielkie kary w wysokości paru tysięcy marek, „Trud" zaznacza, iż — jak z tego wynika — **prawdziwym przestępcom faszystowskim w strefach zachodnich powodzi się wcale nieźle.**

4 losy dla czworaczków

Kolektura Loterii Klasowej **W. KAFTAL** w Katowicach ofiarowała dla czworaczków Kupków 4/4 losy I kl. które są do odebrania w sekretariacie „Trybuny Robotniczej" w Katowicach, Mickiewicza 9.

Przegląd prasy zagranicznej

ПРАВДА

Орган Центрального Комитета и МК ВКП(б)

Państwa kapitalistyczne sprzeciwiają się odszkodowaniom z produkcji bieżącej ze względów zasadniczych, wynikających z ich ustroju. „Jest rzeczą zrozumiałą, że dla narodu każdego kraju otrzymanie bezpłatnych towarów z zagranicy jest bardzo korzystne. Dla kapitalistów jednak niekorzystne. Podczas ogólnego kryzysu może to być również niekorzystne dla robotników poszczególnych gałęzi przemysłu, ponieważ może to doprowadzić do zwiększenia bezrobocia. LLOYD GEORGE po pierwszej wojnie światowej twierdził, iż odszkodowanie w towarach wyrządza szkodę handlowi brytyjskiemu. Sekretarz angielskiej Federacji Górników Edwards po ostatniej wojnie również wypowiedział się przeciwko reparacjom z produkcji węgla w Niemczech. Edwards zaznaczył, iż grozi to bezrobociem górnikom angielskim. Wypłata reparacji z produkcji bieżącej na rzecz uprzemysłowionego państwa kapitalistycznego rzeczywiście może być niekorzystną.

Jednak zupełnie inaczej sprawa wygląda jeśli chodzi o ZSRR lub państwa nowej demokracji. Związek Radziecki może otrzymywać odszkodowania także w dowolnej ilości. Dostawy te nie mogą wywołać żadnych komplikacji ekonomicznych w ZSRR, mogą one jedynie przyczynić się do przyspieszenia odbudowy gospodarki, zniszczonej przez hitlerowców. Tak samo potrzebują towarów przemysłowych z produkcji bieżącej Jugosławia i Polska, które potrafią je wykorzystać dla rozwoju swej gospodarki bez żadnych trudności.

Oto jest zasadnicza różnica wynikająca z odmiennych ustrojów społecznych, która wyjaśnia dlaczego USA, Anglia i Francja (ta ostatnia z wyjątkiem węgla) sprzeciwiają się tak energicznie dostawom reparacyjnym z produkcji bieżącej Niemiec.

prof. E. WARGA



CZYNY MÓWIĄ ZA SIEBIE

Zgodnie z 73 paragrafem Karty ONZ wszystkie państwa mandatowe muszą regularnie dostarczać sekretarzowi ONZ informacji statystycznych, technicznych i innych o warunkach gospodarczych i społecznych na terytoriach, które administrują.

Jednakże Francja odmówiła złożenia sprawozdań z wysp Martynika i Guadelupa a W. Brytania nie nadesłała sprawozdań z wysp Bachama, Fidżi, Św. Helena, Malta, Pitcairu i Nigerii.

Francja umotywowała swoje stanowisko tym, że Martynika i Guadelupa stały się departamentami metropolii. Anglia nie podała żadnego uzasadnienia. Nie ulega jednak wątpliwości, że oby dwa państwa nie podały żądanych sprawozdań, gdyż mają zbyt wiele do ukrywania.

CHLEB I WINO

(Korespondencja własna z Paryża)

„Miarodajne czynniki" francuskie nie bardzo mogły się zgodzić co do daty obchodu rocznicy wyzwolenia Paryża. Co więcej, sprawa nabrała posmaku politycznego. Czy paryżanie świętować mają rocznicę ogłoszenia strajku przez kolejarzy, początek walk zbrojnych na ulicach stolicy, czy wreszcie wkroczenie gen. de Gaulle'a i wojsk alianckich do Paryża?

Zatarg załatwiony został polubownie. „Świętowano" cały tydzień, a raczej każda grupa urządziła swój własny obchód rocznicy wielkiego dnia. Czynniki rządowe przezornie wybrały niedzielę, organizując całonocne bale na ulicach i placach miasta.

Historia ta, drobna sama w sobie, charakterystyczna jest dla Francji roku 1947. To co prasa prawicowa lubi nazywać „la crise de l'autorité" — przesilenie władzy — staje się rzeczywistością, dla wzrastającej liczby Francuzów. Przepaść między rządzącymi a rządzonymi staje się coraz szersza.

Postanowienia rządu, głównie w dziedzinie aprowizacji, pozostają w lwiej części martwą literą. Co tydzień ministerstwo wydaje komunikat prasowy, podając do wiadomości publicznej jaki przydział mięsa wydawany będzie na te czy inne kartki. **Naiwny, który zechce przedłożyć kartki rzeźnikowi, zostanie wyśmiany — od wielu miesięcy nikt już kartek nie wymaga, a nawet zapomniano o ich istnieniu. Mięso można dostać w dowolnych ilościach, oczywiście po odpowiednich cenach — ale to nie przeszkadza rządowi w utrzymaniu fikcji „przydziałów".**

Nie zawsze fikcja ta utrzymuje się. Czasem rząd daje się przekonać i przyjmuje — choć z opóźnieniem — stan faktyczny. Tak się stało na przykład z kartkami włókienniczymi: pewnego dnia związek kupców zarządził po nieudanych rokowaniach z rządem o zniesieniu kontroli, że odtąd nie będzie wymagało się żadnych kartek przy sprzedaży kontrolowanych dotychczas artykułów. Po pewnym czasie wyszedł dekret rządowy „przywracający" wolny handel.

Podobnie rzecz się ma w dziedzinie płac. Jak wiadomo, rząd Bluma, a później rząd Ramadiera w pierwszym swym okresie, usiłowały doprowadzić do zniżki cen, przy jednoczesnym zablokowaniu płac. Celem tej polityki, znanej pod nazwą „eksperyment Bluma" było zapobieżenie inflacji; niepowodzenie jej jednak stało się jasnym już po krótkim czasie, gdy okazało się, że sam tylko dekret nie wystarcza, aby w praktyce ceny obniżyć. Po **kilku miesiącach ceny nie tylko nie opadły, ale zaczęły regularnie wzrastać. Przy zablokowanych płacach doprowadziło to oczywiście do obniżenia płac realnych zmniejszenia siły kupna szerokich mas. Rozpoczęła się spontaniczna akcja strajkowa w wielu wypadkach robotnicy otrzymali podwyżki w postaci premii wydajności czy produkcji.**

Pozostała więc jedna jeszcze fikcja — tak zwane płace legalne, często znacznie niższe od płac istotnych. W czasie rokowań między związkami zawodowymi (tak CGT jak i związki katolickie), a pracodawcami, usiłowano anomalia te usunąć, wprowadzając znów pojęcie płac realnych, obejmujących już wszystkie premie i dodatki.

Na tę „herezję" rząd nie zgodził się. Jedną z przyczyn odmowy zatwierdzenia porozumienia CGT-pracodawcy, było twierdzenie, że przewiduje ono zwyżkę płac legalnych, co rzekomo doprowadziłoby do inflacji. Rząd gotów był na podwyżkę płac, nie mógł jednak zrezygnować z [illegible]

Zasada „gospodarki kierowanej" — dirigisme — **stanowiąca jedną z podstaw polityki partii socjalistycznej, wyrodziła się w praktyce w biurokrację, mało mająca wspólnego z życiem gospodarczym. Tam gdzie zasada ta wciąż jeszcze obowiązuje, skutki jej okazały się jak najgorsze.**

— Czy rząd chce, abyśmy zamiast chleba jedli wino? — oburzał się przypadkowo poznany w paryskim „bistro" robotnik francuski. Oburzenie to staje się powszechne. O jakości chleba francuskiego wypiekanego w 50 % z kukurydzy, wiele już się pisało. Pewien korespondent **amerykański w Paryżu napisał nawet do swej gazety, że w jednym z laboratoriów, szczur, skazany dla dobra nauki na dietę z chleba kukurydzianego, powiesił się w klatce. Francuscy kierownicy laboratorium twierdzili, że był to przypadek:** nie wiem, czy francuscy zjadacze chleba uwierzą im na słowo.

We Francji nie uprawia się kukurydzy i ten wątpliwy nabytek sprowadzany jest z Ameryki. **Powtarzające się wiadomości, o tym, że w Stanach Zjednoczonych farmerzy karmią pszenicą bydło i nierogaciznę, nie usposabiają Francuzów zbyt przychylnie do swych sąsiadów zza oceanu. Nawet rocznica wyzwolenia Paryża, do którego Amerykanie wydatnie się przyczynili, nie zmieni tych uczuć, czerpiących swą siłę nie z ideologii, a z chleba powszedniego.** Charakterystycznym jest że jeden z dzienników paryskich wiadomość o złym urodzaju kukurydzy w Ameryce zaopatrzył wielomównym tytułem „RADOSNA NOWINA".

— Nie tylko jakość chleba pozostawia obecnie wiele do życzenia. W tych dniach dzienna racja została ponownie ograniczona — tym razem do 200 gramów dziennie. **Mimo fatalnej jakości w tym miesiącu cena została przeszło dwukrotnie podwyższona, z 10.5 na 24 franki za kilo.** Chleb jest jedną z podstaw diety przeciętnego Francuza, który normalnie spożywa ilości większe niż w innych krajach Europy. Oburzenie mojego rozmówcy jest więc najzupełniej zrozumiałe tym bardziej, że jedyną jego nadzieją na przyszłość jest zastąpienie kukurydzy w chlebie, mąką kartoflaną. Rząd twierdzi wprawdzie, że „Kartoffelbrot" będzie smaczniejszy i lżej strawny od chleba kukurydzianego. Francuzi jednak są narodem sceptycznym.

Natomiast z dnia na dzień oczekuje się przywrócenia wolnego handlu winem. Zbiory zapowiadają się w tym roku bardzo pomyślnie, tak we Francji samej, jak i w Algierze, znika więc ostatni pretekst dla utrzymania dotychczasowego systemu rozdziału. Przeciętny Francuz, przyzwyczajony do litra wina dziennie, otrzymywał w ciągu ostatniego roku zaledwie trzy litry miesięcznie. Resztę mógł sobie **dokupić wprawdzie na wolnym rynku, ale po cenach takich, że w większości rodzin musiano zadowolić się wodą do obiadu. Sam ten fakt wystarcza we Francji, aby odebrać rządowi całą jego popularność...**

Wolna sprzedaż wina wydaje się obecnie rzeczą przesądzoną. Tym nie mniej rząd zwleka z realizacją tego powszechnego żądania. Wino ma bowiem spełnić jeszcze jedną funkcję, której na pewno nie przewidział Noe — ma być kiełbasą wyborczą. **Wybory samorządowe odbędą się we Francji w październiku: nikogo więc nie zdziwi przywrócenie wolności sprzedaży w końcu września...**

Czy pociągnięcie to wystarczy, aby przesłonić pozostałe bolączki życia codziennego we Francji a szczególnie sprawę chleba? Niestety, wina nie można jeść.

PARYŻ, w sierpniu.

Tadeusz Szafar.

Na marginesie procesu krakowskiego

TECHNIKA «ALIBI« MA ograniczone możliwości

pisze Roman Werfel

Pojęcie „alibi" jest znane w kryminologii. Kiedy złodziej dokona większego „skoku" i „zamelinuje" szczęśliwie swój łup — pierwsza rzecz o którą się stara — to „alibi". Szuka godnych siebie kompanów, którzy — w zamian za odpowiedni ekwiwalent — poświadczą, że wtedy, gdy on w rzeczywistości rozbijał zamek od składu — rzekomo pił wódkę wraz z nimi.

Wprowadzenie techniki „alibi" do działalności politycznej stanowi osiągnięcie naszej doby, ściślej mówiąc osiągnięcie mikołajczykowskiego kierownictwa PSL i jego podziemnych przyjaciół.

Następca Niepokólczyckiego na stanowisku komendanta WiN, Kwieciński (onże i „jeden" i „s jeden") zeznał w piątek mniej więcej co następuje:

„Wysunęliśmy hasło głosowania dwa razy „nie" w czasie referendum w dużym stopniu dla tego, że chcieliśmy osłonić PSL wobec władz i stronnictw legalnych".

Wiadomo o co chodzi.

Stronnictwa demokratyczne wzywały naród do głosowania 3 razy „tak". PSL przeciwstawiło się stanowczo stronnictwom demokratycznym, rzuciło hasło jednego „nie". Ilość „nie" nie była tu tak istotna, jak sam fakt przeciwstawienia się PSL wspólnemu stanowisku stronnictw demokratycznych. Podziemie przyjęło to przeciwstawienie się PSL wspólnemu stanowisku wszystkich stronnictw demokratycznych. Podziemie przyjęło to przeciwstawienie z entuzjazmem. Ale właśnie ten sam entuzjazm rzucał osobliwe światło na p. Mikołajczyka i jego stronnictwo. PSL znalazło się w kłopotliwej sytuacji.

WiN w osobie p. Kwiecińskiego, specjalisty od wywiadu, sanatora, ciążącego mocno do endecji — miał pełne zrozumienie dla tego trudnego położenia. Właśnie dlatego, aby ułatwić p. Mikołajczykowi prowadzenie jego polityki, WiN rzucił hasło dwóch „nie". Przeciwstawienie stronnictwom demokratycznym było wspólne, ale zmieniono formułę, by nie ujawnić całkowitej solidarności.

Nie rozbijałeś, bracie, kasy razem z nami. Piłeś wtedy bimber na weselu naszego szwagra. Niewiadomo jakim cudem w dziurze przez którą dostawaliśmy się do kasy jest ślad twojego łomu i jakim cudem w otworze wyborowanym w tej żelaznej ścianie jest ślad i twojego świdra.

Taka była pozycja WiN w stosunku do PSL w okresie referendum, taką była, by użyć słów p. Kwiecińskiego „zasłona dymna". Taką WiN starał się otulić prawdziwe oblicze mikołajczykowskiego PSL.

Taka była nie tylko w tym wypadku.

„Aby nie kompromitować kierownictwa PSL, wydałem okólnik, zabraniający kontaktów z tym stronnictwem, a jednocześnie kierownikom poszczególnych komórek WiN-u poleciłem kontakty te zachować według specjalnych wytycznych" — zeznaje dalej Kwieciński.

Sformułowanie — znakomite. Można je umieścić w każdym podręczniku kryminologii, jako przykład zastosowania techniki „alibi" na dużą skalę, jako klasyczny przykład przeniesienia techniki „alibi" do polityki.

* * *

Technika „alibi" sprawia niejednokrotnie niemałe trudności kryminologom. Ale mimo to — w olbrzymiej większości wypadków, tak zw. „lewe alibi" nie pomaga długo.

Niesposób ustalić z góry każdego szczegółu, o których w śledztwie zechcą spytać. „Wszystko wychodzi zawsze inaczej, aniżeli się myśli" — mówi przysłowie. Coś gdzieś się pokręci i w rezultacie „alibi" pęka, złodziej „siada" złapany za rączkę.

W polityce stosowanie techniki „alibi" jest jeszcze trudniejsze, o wiele trudniejsze, niż to się wydaje domorosłym Macchiavellom z Koziej Wólki.

Polityka operuje dużymi masami ludzkimi. Przy dużych masach ludzkich stosowanie „podwójnej gry", którą tak zachwycał się Karczmarczyk, a którą tak umiejętnie zaprodukowali nam Buczek i Mierzwa, jest niesłychanie skomplikowane, praktycznie biorąc — niemal niemożliwe.

Wśród dużej liczby ludzi zawsze się znajdzie ktoś, kto przy najlepszej złej woli nie potrafi trzymać się tej gry.

A technika „alibi" musi funkcjonować bez zarzutu, nie śmie w niej być żadnych luk, jeśli cel ma być osiągnięty, a obrońca prawa — oszukany. Przekonała się o tym dowodnie niesławna spółka peeselowsko - winowska.

Kwieciński zeznaje obszernie o tym, jak w terenie przenikały się nawzajem organizacje PSL i WiN, jak winowscy spiskowcy, szpiedzy i terroryści nazywali p. Mikołajczyka „naszym premierem".

Mógłby dodać — czego nie robi, bo obciążałoby to i jego samego — jak WiN-owska „samoobrona" — chwalona tak wymownie przez p. posła Bańczyka — zmuszała uczciwych ludowców, którzy z tych czy innych przyczyn zabłąkali się do PSL, do przyjęcia mikołajczykowskiej, reakcyjnej linii politycznej. Mógłby dodać, że automaty WiN-owskich „chłopców z lasu" torowały drogę PSL, usiłowały terroryzować jego przeciwników, zapewnić p. Mikołajczykowi monopol wpływów w terenie.

W obliczu faktów — twardych i realnych — cóż znaczą intelektualne hocki - klocki o różnicy między peeselowską formą opozycji a winowską negacją? Co znaczą sztuczne, — na zamówienie — na „alibi" konstruowane różnice między jednym a dwoma „nie", między formułami PSL a formułami WiN-u.

Natura ciągnie wilka do lasu i PSL do podziemia.

Kontakt między PSL a WiN-em nie ograniczał się bynajmniej do Krakowa.

„Na terenie obszaru centralnego — zeznaje Kwieciński — istniały tak silne powiązania nie tylko organizacyjne lecz i osobiste, że stosunki między PSL a WiN nie zostały faktycznie zerwane". W istocie rzeczy — z tego co mówi dalej — można stwierdzić, że były to stosunki raczej ożywione i na dość wysokich szczeblach organizacyjnych. Sam Kwieciński — wtedy jeszcze prezes obszaru WiN utrzymywał stosunki z posłem Kamińskim, jednym z czołowych postaci NKW PSL. Sosnowska — inaczej „X jeden" — szef wywiadu WiN, bywała częstym gościem w redakcji „Gazety Ludowej".

Oczywista — dowiemy się wnet że były to rozmowy na tematy ściśle osobiste, absolutnie nie mające nic wspólnego z polityką, że Kwieciński rozmawiał z płk. Kamińskim na temat pracy historycznej o stosunkach AK i mikołajczykowskiego skrzydła BCh w okresie okupacji niemieckiej, a Sosnowska chodziła do „pisma dla wszystkich", by sprzedawać członkom jego redakcji zabawki, którymi ponoć handlowała.

Peeselowcy w procesie krakowskim przyzwyczaili nas do wielu rzeczy. Słyszeliśmy przecież, że prof. Starmach, prezes miejskiego PSL w Krakowie, rozmawiając z prof. Rabskim, zastępcą szefa wywiadu WiN, panicznie unikał tematów politycznych, dyskutując za to namiętnie na temat ryb (uczona specjalność jednego rozmówcy) i kwiatków (także specjalność drugiego).

Ale każdy złodziej — (z jakim takim stażem kryminalnym) — powiedziałby szanownym panom, przenoszącym do polityki złodziejskie obyczaje, że takie „alibi" jest diabła warte.

Polityka wreszcie musi liczyć się z nastrojami, które wywołuje. Złodziej może kląć się w żywe kamienie, że nigdy nie był na miejscu przestępstwa, może używać najostrzejszych słów pod adresem nieznanych sprawców tego przestępstwa. U polityka — sprawa przestawia się inaczej.

Już słabe, lakoniczne potępienie WiN w którejś z peeselowskich uchwał, wywołuje zapytanie Kota do Buczka, coś w rodzaju „demarche" sojusznika u sojusznika. A cóż dopiero byłoby, gdyby padły słowa ostrzejsze, bardziej dobitne?

„Nasz premier" nie mógł potępiać zbyt ostro zbrodni swych zwolenników — WiN-owskich szpiegów i terrorystów, jeśli chciał nadal pozostać dla tych szpiegów i bandytów właśnie swoim „naszym premierem". A przecież łączyła go, łączyła mikołajczykowskie kierownictwo PSL z tymi szpiegami i terrorystami wspólna linia polityczna, przecież ich poparcie — poparcie ich automatów miało mu zapewnić zwycięstwo w wyborach.

Zresztą szło tu nie tylko o WiN. Szło o całe reakcyjne podziemie. Incydent z panem Lipińskim jest pod tym względem szczególnie wymowny. Każdy, kto interesował się życiem podziemnym kraju w okresie okupacji wiedział, że p. Wacław Lipiński, to przywódca KON-u (Konwentu Organizacji Niepodległościowej), ultrasanacyjnej grupy piłsudczykowskiej w tym okresie. Trudno by o tym nie wiedział p. Mikołajczyk, ówczesny „premier Londynu" i niektórzy redaktorzy „Gazety Ludowej", pełniący wtedy odpowiedzialne funkcje w aparacie „delegatury".

Tenże p. Lipiński — po wyzwoleniu kraju — utrzymał swój KON w podziemiu pod nową nazwą „Stronnictwa Niezawisłości Narodowej". P. Lipiński — przywódca podziemnego „stronnictwa" a potem prezes podziemnego „Komitetu Porozumiewawczego" — składał p. Mikołajczykowi — wtedy jeszcze wicepremierowi i ministrowi rolnictwa Rządu Rzeczypospolitej, szereg memoriałów i not. Domagał się odeń m. in. aby PSL w referendum głosowało — zgodnie z wypowiedziami protektorów PSL pp. Byrnesa i Marshalla — „nie" w odpowiedzi na pytanie trzecie, dotyczące granic Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Można by w tym wypadku zacytować starą piosenkę:

„Dziad przemówił do obrazu,
obraz doń zaś ani razu".

Można by, powołując się na tę piosenkę, zapytać: Cóż winien jest peeselowski „obraz", że przemówił do niego podziemny „dziad"?

Można by — gdyby nie fakt, że „obraz" w tym wypadku właśnie przemówił. Jeśli nie sam „obraz" — Mikołajczyk, to jego podkomendni.

Mało powiedzieć — przemówił. Szeroko otworzył ramiona, by do bratniej piersi przycisnąć „dziada" — Lipińskiego.

W tym samym czasie, gdy na biurku p. Mikołajczyka leżał memoriał p. Lipińskiego przeciwko obronie granic zachodnich Rzeczypospolitej — w peeselowskiej „Gazecie Ludowej" i w ulegającym wpływom PSL piśmie literackim „Warszawa" pojawił się szereg artykułów tegoż p. Lipińskiego. Mniejsza o treść tych elaboratów. Wystarcza fakt zamieszczenia ich za podpisem p. Lipińskiego.

Jaki sens miało pojawienie się nazwiska szefa podziemia, zaciekłego sanatora, zwolennika oddania Niemcom Odzyskanych Ziem Zachodnich na szpaltach prasy peeselowskiej?

Sens mógł być tylko jeden.

Szło o powiedzenie zwolennikom p. Lipińskiego, najbardziej bojowo faszystowskim odłamom podziemia: My peeselowcy, nie możemy, tak jak wy, powiedzieć jawnie, że chcemy oddać Niemcom Wrocław i Szczecin. Możemy co najwyżej tuszować wystąpienia p. Byrnesa i tow., możemy osłabiać protest narodu polskiego przeciw ich antypolskim planom. Nie możemy natomiast wyłączać się całkowicie jawnie, demonstracyjnie z tego protestu. Odepchnęłoby to od nas zbyt wielu ludzi. To różni nas od was. Ale mimo tej różnicy jesteście dla nas braćmi i towarzyszami broni. Jesteście dla nas braćmi i towarzyszami broni w nienawiści do demokracji polskiej, w nienawiści do ruchu robotniczego w walce przeciwko Polsce Ludowej. I tego braterstwa broni z wami nie myślimy zrywać.

To wszystko jest zresztą prawda. Ale po tym wszystkim, co pozostaje z „alibi", które tak wymownie konstruował dla swej partii p. Stanisław Mierzwa, co pozostaje z zasłony dymnej, którą z takim wysiłkiem rozsnuwał dokoła PSL prezes tego obszaru centralnego WiN p. Kwieciński?

* * *

Technika „alibi" nie nadaje się do polityki. Nie nadaje się w każdym razie do stosowania przez PSL.

Technika „alibi" nie ukrywa faktu, że PSL i WiN, że PSL i całe zjednoczone reakcyjne podziemie powiązane są wspólnymi wytycznymi zasadniczymi, wspólnym dążeniem do przywrócenia w Polsce panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa.

Technika „alibi" nie ukryła faktu, że mikołajczykowskie kierownictwo PSL jest dziś szyldem, legalną ekspozyturą, legalnym sojusznikiem podziemia, wraz z jego szajkami szpiegowskimi i bandycką „samoobroną".

Technika „alibi" sprawiła tylko jedno: nadała reakcyjnemu obliczu PSL ten dodatkowy odcień dwulicowości, obłudy i zakłamania, którego tak doskonały przykład zaprezentował nam na rozprawie krakowskiej Stanisław Mierzwa, zastępca sekretarza generalnego NKW PSL.

ROMAN WERFEL.

100 ZELEKTRYFIKOWANYCH i 87 zradiofonizowanych wsi w jednym powiecie

W powiecie łowickim w najbliższym czasie odbędzie się uroczystość z okazji ukończenia prac elektryfikacyjnych w setnej wsi tego powiatu. Setną zelektryfikowaną wsią jest wieś Wiatki.

Plan elektryfikacji wsi w pow. łowickim przewidywał w roku bież. włączenie do sieci 50 wsi. Plan ten został przekroczony w dużym procencie, gdyż prace elektryfikacyjne prowadzone są w 66 wsiach. Równolegle z elektryfikacją postępuje naprzód radiofonizacja wsi łowickiej. Dotychczas głośniki zainstalowano w 87 wsiach.

Ich sprawa — naszą sprawą

Na wezwanie Światowej Federacji Związków Zawodowych, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce rozpoczyna 1. września kampanię solidarnościową w obronie praw klasy robotniczej i wolności związków zawodowych w krajach kapitalistycznych.

Akcja ta zbiega się z ósmą rocznicą wybuchu najkrwawszej w dziejach ludzkości wojny — drugiej wojny światowej.

Walka z zakusami reakcji na prawa klasy robotniczej to jednocześnie walka o pokój. Polska klasa robotnicza pamięta bowiem dobrze, że druga wojna światowa, pierwszą ofiarą której padła Polska, była wynikiem reakcyjnej polityki rządów kapitału monopolistycznego w krajach Europy zachodniej i Ameryki Północnej...

Nie we wszystkich krajach w wojnie udało się obozowi demokratycznemu zwyciężyć. **W szeregu państw, a w Stanach Zjednoczonych przede wszystkim, kapitał monopolistyczny wzmocnił się w czasie wojny i teraz usiłuje przerzucić wszystkie ciężary powojenne na barki mas pracujących.** Oto przyczyna szalonej nagonki na organizacje robotnicze, na związki zawodowe, prowadzonej przez reakcję kapitalistyczną.

Toteż odezwa Światowej Federacji Związków Zawodowych skierowana przeciwko atakom na klasę robotniczą, mówi: **„Faszyzm został rozbity na polu walki, lecz jego korzenie, zawarte we władzy kapitalistycznych monopolów nad życiem i dobrobytem narodów, nie są jeszcze zniszczone. Te chciwe i łaknące zdobyczy siły chcą zmonopolizować owoce pracy i postępu technicznego i wykorzystać je dla celów, sprzecznych z interesami społeczeństw i dobrem ludzkości. Monopole te uciekają się do władzy ekonomicznej w walce przeciwko ruchom demokratycznym. Wywołują one, a następnie podtrzymują szaloną myśl o nowej wojnie światowej".**

Dlatego też w ósmą rocznicę wojny światowej polska klasa robotnicza solidaryzuje się z walką robotników krajów kapitalistycznych — zdając sobie dobrze sprawę z tego, że reakcja kapitalistyczna, to największy wróg pokoju światowego, że walka proletariatu z monopolami kapitalistycznymi — to walka z siłami nowej wojny światowej.

Siły reakcyjne i wielkokapitalistyczne rozpoczęły swój atak na stopę życiową i zdobyte prawa klasy robotniczej naprzód w Stanach Zjednoczonych. **Wyrazem tego ataku jest uchwalona przez Kongres i Senat Stanów Zjednoczonych antyrobotnicza ustawa Taft-Hartley'a.**

Ataki na robotników przeniosły się następnie na całą Amerykę Łacińską, gdzie kapitaliści amerykańscy są właścicielami poważnych zasobów surowcowych i zakładów przemysłowych.

Pod ich to presją rząd brazylijski zarządził rozwiązanie Federacji Pracy, łamiąc konstytucję, która tam gwarantuje robotnikom prawo organizowania się. Także w Kolumbii działalność Federacji Pracy została zawieszona. Na Kubie, w Chile ataki idą w kierunku rozbicia jedności związków zawodowych. W Paragwaju doszło nawet do wybuchu rewolucyjnego przeciwko atakom na ruch zawodowy, na prawa demokratyczne mas pracujących. Także w Chinach, znajdujących się pod nadzorem doradców amerykańskich, ruch zawodowy pozbawiony został możliwości legalnego działania, a przywódcy są prześladowani.

Sytuacja robotników w krajach, znajdujących się pod hegemonią Anglii, nie przedstawia się o wiele lepiej — mimo, że w samej Anglii klasa robotnicza osiągnęła znaczne prawa. Za dowód może posłużyć położenie robotników w Afryce Południowej, gdzie za przynależność do związków zawodowych robotnikowi grozi długoletnie więzienie. **W Egipcie ruch zawodowy zapędzony został w podziemie. W Iranie odebrane zostały wszystkie zdobycze robotników, a działacze związkowi są więzieni i mordowani. Dzięki poparciu reakcji wielkokapitalistycznej klasa robotnicza Hiszpanii i Grecji również miota się w pętach niewoli faszystowskiej.**

Ten atak reakcji spowodował, że Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych na swej czerwcowej sesji w Pradze przyjęła szereg uchwał, skierowanych przeciwko prześladowaniu ruchu zawodowego. Zagadnienie obrony praw robotniczych było główną treścią obrad czerwcowej sesji. **Rada Generalna postanowiła zmobilizować cały świat pracy w obronie zagrożonych praw związków zawodowych. Zainicjowana kampania jest jednym z ogniw tej akcji.**

Nie ulega wątpliwości, że protest Światowej Federacji Związków Zawodowych będzie stanowił wydarzenie niemałej wagi w walce międzynarodowej klasy robotniczej z reakcją.

Polska klasa robotnicza solidaryzuje się całkowicie z akcją Światowej Federacji Związków Zawodowych w jej walce w obronie praw demokratycznych mas pracujących w krajach kapitalistycznych i koloniach.

Dlatego nasz ruch zawodowy, cała polska klasa robotnicza upamiętni rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej jednolitą akcją solidarności z walczącym proletariatem, w obronie praw związków zawodowych.

R. D.

Ryszard Wright — 75

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

— Posłuchaj, Jim. Ciężko pracuję. Cały dzień param się szuflą i miotłą, uprzątając ulice, a i tę pracę trudno zdobyć. Przedsiębiorca powiedział mi dzisiaj, że nie ma zamiaru zatrudniać czarnych wobec tego, że to białych drażni. Mówi, że mogliby mnie zabić, wykręca się. Ten przeklęty Murzyn Bigger Thomas sprawił, że straciłem pracę... Przez niego biali myślą, że wszyscy jesteśmy do niego podobni.

— Ależ Jack, oni tak zawsze myśleli. Ty jesteś przecież dobry człowiek, a policja mimo to przeszukała twój dom, czy nie? Do diabła! My dla nich jesteśmy tylko czarnymi, niczym więcej. Nie rozumiesz tego?

— Można oszaleć! To prawda, ale popatrz tylko. Przez tego draba straciłem pracę. Okropność! Z czego będziemy żyć? Gdybym tylko wiedział, gdzie się ten przeklęty s..syn ukrywa, zawołałbym policję, niech go bierze.

— A ja nie. Wolałbym umrzeć.

— Zwariował! Czy nie chciałbyś mieć domu, żonki, dzieci? Co pomoże walczyć. Ich jest więcej, niż nas. Mogą nas wytłuc do nogi. Powinieneś się wreszcie nauczyć żyć.

— Co się mam uczyć żyć wśród ludzi, którzy mnie nienawidzą?

— Ale musisz jeść, co? Musisz jakoś żyć.

— Nie dbam o to. Wolę umierać.

— Oszalał, do diabla.

— Nie dbam o to, co mówisz. Wolałbym umrzeć, niż tak się dać nastraszyć, żebym go miał wydać. Powtarzam ci, niech skonam!

Wrócił na palcach do kuchni i wyjął broń. Zostanie tutaj, a jeśli jego właśni ludzie będą mu dokuczać, użyje jej. Podstawił usta pod kurek wodociągu, ale miał takie uczucie, jakby woda eksplodowała mu w żołądku. Padł na kolana, skręcając się w boleściach. Wkrótce jednak bóle ustały. Zaczął znowu pić. Potem, zwolna, by papier nie zaszeleścił, rozwinął bochenek odgryzł duży kęs i zaczął przeżuwać. Dobry był, smaczny, jak ciastko, miał słodkawy, przaśny posmak, którego w nim nie czuł nigdy przedtem. Kiedy tak jadł, głód wrócił z podwójną siłą, siadł więc na podłodze, trzymając w każdej ręce po skibie chleba, trzęsły mu się policzki, ostro pracowały szczęki, jabłko Adama wznosiło się i opadało za każdym kęsem. Nie przestał jeść, dopóki mu tak nie wyschła ślina, że chleb lepił się do języka: zatrzymał go tak dłuższą chwilę, chłonąc przedziwny smak.

Wyciągnął się z westchnieniem na podłodze. Mąciło mu się w głowie, ale kiedy już był u krawędzi snu, zbudził się nagle gwałtownie. Potem usnął, zbudził się, usiadł, półprzytomny, idąc za nieświadomym impulsem przerażenia. Jęknął, odżegnując się obydwiema rękami od jakiegoś niebezpieczeństwa. Wstał całkowicie, zrobił parę kroków z wyciągniętymi rękami i legł znowu o parę stóp od miejsca, gdzie stał początkowo. Było w nim dwóch Biggerów: jeden decydował się spać i odpocząć za wszelką cenę, drugi zrywał się na myśl o rzeczach, które budziły w nim przerażenie. Przez długą chwilę nie ruszał się wcale, leżąc na wznak, złożył ręce na piersiach a oczy i usta miał szeroko otwarte. Pierś jego unosiła się tak powoli, iż w przerwach mogło się zdawać, że nigdy się już więcej nie wzniesie oddechem. Blask słońca przesunął się na jego twarz, robiąc ją podobną z wyglądu do ciemnego, błyszczącego metalu, potem słońce znikło, spadły głębokie cienie.

Zasypiając, odsunął od świadomości rytmiczne głosy, których nie chciał słyszeć, żeby się nie zbudzić. Umysł jego, chroniąc go, zamykał, przetwarzał wszystkie odgłosy w plątaninę niewinnych obrazów. Myślał więc, że znajduje się w restauracji Paris Grill, słuchając, jak gra automatyczny fonograf, ale to wytłumaczenie nie było zadawalające. Potem śnił, że leży w łóżku w domu, a matka śpiewając potrząsa jego materacem, żeby go zbudzić. Ale i ten obraz nie uspokoił go. Hałas nabrzmiewał, nalegał, a wtedy zobaczył setki czarnych mężczyzn i kobiet, które biły palcami w bębny. I to jednak nie było odpowiedzią na pytanie. Niespokojny, skoczył na równe nogi serce mu biło, uszy pełne były śpiewu i krzyków.

Podbiegł do okna i wyjrzał: naprzeciwko niego, o parę stóp poniżej, zobaczył blado oświetloną szybę kościoła. Przebywał tam tłum czarnych, mężczyzn i kobiet, którzy, stojąc między długimi rzędami ławek, śpiewali załamując ręce i kiwając głowami. Polizał wargi i znów napił się wody. Gdzie policja? Która godzina? Spojrzał na zegarek i zobaczył, że stanął: zapomniał go wieczorem nakręcić. Czuł, jak śpiew kościelny wibruje w jego nerwach, przepełniając go sentymentalnym smutkiem. Próbował nie słuchać, ale śpiew wsączał się w jego uczucia, podając inny sposób na życie i śmierć, szepcząc, by się położył, usnął i dał się złapać, nakazując wierzyć, że całe życie, to jedno pasmo cierpień, którym trzeba się poddać. Potrząsnął głową, próbując się zwolnić od tej natrętnej muzyki. Jak długo spał? Co teraz o nim piszą gazety? Miał jeszcze dwa centy, wystarczy to, aby kupić Times. Podniósł z ziemi, co mu zostało chleba, a muzyka doradzała poddanie i rezygnację. **„Bież, duszo moja, bież, bież do Jezusa..."** Wsunął chleb do kieszeni: zje go potem. Sprawdził rewolwer, słysząc ciągle **„Biegnij do twojego domu, za długo już tu przebywasz..."** Istotnie, niebezpiecznie to było, wyjść jednak było równie niebezpiecznie. Śpiew rozdzierał mu uszy, drwił z jego strachu i samotności, rozpaczliwego dążenia do pełni życia. Istotnie, czyżby to nie było dla niego lepiej, gdyby mógł przebywać w świecie, który wieściła muzyka? Łatwe by to było, był to przecież świat jego matki, pokorny, skruszony, wierzący. Miał kościec, centrum, oś, serce, którego tak potrzebował a którego nie miał póty, póki w pokorze nie złożył głowy na poduszce, rezygnując ze wszelkich myśli, godnych żywego. A tego przecież nigdy nie zrobi.

Usłyszał dudnienie tramwaju: ruszają się. Nagle opanowała go dzika myśl: a jeśli policja przeszukała już te domy i nie zauważyła go? Ale trzeźwy sąd powiedział mu zaraz, że to było niemożliwe. Pomacał kieszeń, sprawdził broń i wyskoczył oknem. Zimny wiatr zaciął go w twarz. Jest na pewno poniżej zera pomyślał. Po obydwóch końcach alei paliły się latarnie w wilgotnym powietrzu. Dalekie niebo było ciemno-niebieskie. Doszedł do końca alei i skręcił na boczną dróżkę, łącząc się z rzeką przechodniów. Bał się, że ktoś zakwestionuje jego prawo do przechadzania się tutaj, ale nikt nie zwracał na niego uwagi.

(c. d. n.)

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa"
Kieruje: Komitet Redakcyjny
Redakcja i Administracja
Katowice, ulica Młyńska 1
tel 346-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III 4900.
Oddziały:
Kraków, ul. Wiślna 4, tel Red 598-12, tel. Adm 586-32
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW Podwale Świdnickie Nr. 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW 3-go Maja Nr 28 telefon 8
KIELCE, Sienkiewicza 64 telefon 10-09
SOSNOWIEC, Warszawska 1 telefon 612-95
OPOLE. Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 43-08 Adm.: Odrodzenia 17 telefon 385
BYTOM, ulica Dworcowa 2 telefon 80-05
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43-10
RYBNIK, gen Zawadzkiego Nr. 13, telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16.

R. 17738

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI w obliczu olimpiady londyńskiej

WARSZAWA. Ostatnio odbyła się w Warszawie konferencja prasowa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, mająca na celu zaznajomienie dziennikarzy z dotychczasowymi rezultatami pracy Komitetu. — PKOL reprezentowali: dyr. Askanas — przewodniczący Komisji Finansowej Komitetu inż. Przeworski — przewodniczący Komisji Sportowej i dyr. Foryś.

Dyr. Askanas stwierdził, że o Olimpiadzie myśli się nie tylko z punktu widzenia wyników sportowych, ale również dużą wagę przywiązuje się do części artystycznej, która również będzie reprezentowana w igrzyskach. Wydatną pomoc w tej dziedzinie udzieli Min. Kultury i Sztuki. Największą w danej chwili troską w pracach Polskiego Komitetu Olimpijskiego jest „podmurowanie finansowe" — według słów dyr. Askanasa. Obozy treningowe, zaprawa i sprzęt kosztują bardzo wiele. Na to wszystko fundusze muszą się znaleźć — i napewno się znajdą.

Zadanie Polskiego Komitetu Olimpijskiego jest w 1947 r. i 1948 r. ogromne. Wiąże się ono bowiem z podciągnięciem wzwyż całego sportu polskiego. We wszyskich tych przygotowaniach oprócz czynnika sportowego, dużą rolę będzie grał również czynnik społeczny.

Na czym opiera się struktura finansowa Polskiego Komitetu Olimpijskiego? Jak wiadomo z wszystkich zawodów sportowych w kraju 2 proc. powinno wpływać do kasy Komitetu (od zysku brutto). Swierdzić należy, że małe kluby wykazują dużo więcej obowiązkowości od dużych i dobrze finansowo stojących związków. Z zobowiązań swoich wywiązują się bez zarzutu kolarze, piłkarze i lekkoatleci. Dyr. Askanas zaznaczył z przykrością, że potężny i zasobny Polski Związek Bokserski nie dokonał jeszcze obowiązku przekazania należnych 2 proc. Piłkarze dają dużo. Np. dolnośląski okręg piłkarski w ciągu 1 miesiąca wpłacił przeszło 70 tys. zł.

Oprócz wpływów 2 proc., PKOL wypuszcza obecnie specjalne znaczki olimpijskie i nalepki. Znaczki będą 10-cio i 20-to złotowe, nalepki zaś 100 i 500 złotowe. Będą one rozprowadzone przez związki sportowe, kluby i organizacje społeczne. Te ostatnie będą zainteresowane w zyskach (20 proc.). PUWF i PW przeznaczył dla PKOL 2 mil. zł, z czego już wypłacono na dotacje dla różnych związków ok. 700.000 zł. Oprócz subsydium, PUWF i PW zagwarantował Komitetowi racje żywnościowe dla zawodników, przebywających na obozach treningowych.

Komisja Finansowa PKOL będzie wydawała miesięczne sprawozdania, informujące opinię o swojej pracy. Znaczki olimpijskie powinny być wszędzie. Należy bowiem zdać sobie sprawę, że bez pomocy społeczeństwa ekspedycji nie wyślemy.

PKOL projektuje zorganizowanie konkursów sportowych w danym tygodniu sportowym. Nagrody fundować będzie PKOL, a powyższe konkursy będą prowadzone na łamach prasy. Każdy kto będzie chciał wziąć udział w konkursie, będzie musiał nadesłać odpowiedni kupon wycięty z gazety z nalepionym znaczkiem olimpijskim. Całą administrację powyższych konkursów bierze na siebie PKOL.

Komitet projektuje również zorganizowanie „Dnia Olimpijskiego" na którym nastąpiłoby zaprzysiężenie poszczególnych olimpijczyków, a cały dochód z imprezy wpłynąłby do kasy Komitetu.

W sprawie zaopatrzenia przyszłych olimpijczyków, dyr. Askanas oznajmił, że rzecz ta jest już załatwiona. Dewizy na kupno koniecznego sprzętu są do dyspozycji. Wydatną pomoc w zaopatrzeniu udzielił dyr. Koszyk i PZPN, który z okazji wyjazdu reprezentacji do Finlandii, dokona tam zakupu sprzętu zimowego i smarów narciarskich.

Polski Związek Bokserski i Polski Związek Narciarski robią przygotowania olimpijskie w swoim własnym zakresie. Udzielą one również pomocy PKOL. W przybliżeniu na wysłanie drużyny olimpijskiej do Londynu potrzeba nam 16 mil. zł. Drugie tyle pochłonie fundusz treningowy.

W odpowiedzi na pytania, kto pojedzie na Olimpiadę — dyr. Askanas odpowiedział: — że pojadą ci, którzy wynikami swymi zbliżą się do średniej klasy światowej. Na ilościową reprezentację liczyć nie można. W grę będzie wchodziła tylko jakość. Napewno pojadą narciarze. PZN pracuje bardzo dobrze, zorganizował on już jeden obóz, na którym przebywało 30 zawodników, a drugi obóz organizuje 1 listopada br. Napewno pojedzie też drużyna lekkoatletyczna, w skład której wejdą z mężczyzn 10-bojowcy i ewentualnie sprinterzy (400 i 800 m) — którzy są jeszcze w „zalążku" oraz lekkoatletki. Może pojadą piłkarze, bokserzy, koszykarze. Jeszcze dalej, bierze się pod uwagę kolarzy i strzelectwo oraz wioślarstwo (dwójka bez sternika). Udział hokeistów w Olimpiadzie Zimowej jest również problematyczny.

Należy pamiętać, że ekspedycje olimpijskie jadą wyłącznie na koszt danego państwa i nie otrzymuje się żadnego zwrotu wydatków. — Organizatorzy zapewniają jedynie zakwaterowanie. W skład polskiej drużyny olimpijskiej oprócz zawodników i zawodniczek wejdą jeszcze trenerzy, masażyści, kucharz i przedstawiciele ciała olimpijskiego, których udział będzie ograniczony do minimum. PKOL gwarantuje również w ekspedycji dwa miejsca dla przedstawicieli prasy.

Bardzo dużą pomoc PKOL ma zapewnioną w CKZZ. Obecny roczny wpływ funduszu CKZZ wynosi ok. 100 mil. zł. W roku przyszłym fundusz ten będzie jeszcze większy. „Wszystkie nasze przygotowania i dysponowanie gromadzonym funduszem będą nacechowane głęboką rozwagą, ostrożnością i troską o jak największe dobro sportu polskiego — zakończył dyr. Askanas.

Budapeszt zwycięża Sopot w tenisie 4:1

Sopot. Bawiący na międzynarodowych mistrzostwach Polski w tenisie Węgrzy Szigetti, międzynarodowy mistrz Polski, i Vad rozegrali w Sopocie pod firmą reprezentacji Budapesztu międzymiastowy mecz tenisowy Budapeszt — Sopot. Budapeszt wygrał w stosunku 4 : 1.

Szigetti W dwóch 5-setowych meczach pokonał Bełdowskiego 5:7, 6:1, 6:2, 5:7, 6:3 i Skoneckiego, mistrza Polski, 5:7, 3:6, 7:5, 6:3, 6:2.

Vad przegrał ze Skoneckim 4:6 0:6, 7:5, 1:6, wygrał natomiast niespodziewanie z Bełdowskim 0:6, 7:5, 1:6, 6:0, 6:3.

Grę podwójną wygrali również Węgrzy Szigetti — Vad zwyciężając [illegible] Bełdowskiego 6:3, 6:4, 6:2.

Ogólny bilans zawodów Budapeszt — Sopot zamknął się wynikiem 4:1 dla Budapesztu. Organizacja zawodów dobra. Na wyróżnienie zasługuje walka Bełdowskiego — Szigetti. W tenisie Polak wykazał dobrą formę. Pod koniec, niestety, zbędnie się zdenerwował. Słabiej zagrał Bełdowski z 18 letnim Vadem [illegible] po wygraniu 2 setów niepotrzebnie [illegible] się zlekceważył [illegible] porażkę. Skonecki nie pokazał odpowiedniej klasy.

Międzynarodowy kobiecy mecz lekkoatletyczny w Katowicach

Prerów-Katowice 51:50

Doskonałe wyniki w biegu na 100 m i w skoku w dal

KATOWICE. Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań między reprezentacjami Prerova a Katowic, rozegrany wczoraj na boisku Pogoni w Katowicach, zakończył się zwycięstwem Prerova w stosunku punktów 51:50. W dwóch konkurencjach tych zawodów uzyskano godne podkreślenia wyniki. W biegu na 100 m. Czeszka Sienerova uzyskała czas 12,3 sek. a w skoku w dal obie Czeski i Gembalisówna przeskoczyły granicę 5 m.

Najwszechstronniejszą zawodniczką meczu okazała się Czeszka Piskova. Wygrała ona pięć konkurencji i zadecydowała o zwycięstwie swej reprezentacji.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 60 m. pań: 1) Sienerova (Cz) — 7,8, 2) Hejducka (Pog) 8,0, 3) Sarmanova (Cz) 8,1. 4) Wieczorkówna — 8,2.

Rzut kulą: 1) Piskova (Cz) — 11,22 m. 2) Bregułanka (Pog) — 11.09 m., 3) Ingrova (Cz) — 10,53 m. 4) Szendzielorzówna (Pog) — 10,30 m

Bieg 80 m. płotki: 1) Piskova (Cz) — 12,6 sek. 2) Orzełówna (Pog) — 14,5 sek. 3) Paździorówna (Kat) 15,0 sek.(druga zawodniczka Prerova nie skończyła biegu, wskutek upadku).

Bieg 100 m. 1) Sienerowa (Cz) — 12,3 sek. 2) Hejducka (Kat) — 12,8 sek. 3) Kałużowa (Kat) — 13,1 sek. 4) Valentova (Cz) — 13,8 sek.

Rzut dyskiem: 1) Piskova (Cz) — 31,47 m. 2) Bregułanka (Kat) — 29,54 m. 3) Chudejova (Cz) — 28,59 29,54 m. 3) Chudeova (Cz) — 28,59 m. 4) Dyrdziakna (Kat) 27,85 m.

Skok wzwyż: 1) Piskova (Cz) — 1,40 m. 2) Pierzynka (Kat) — 1,30 m. 3) Wajsówna (Kat) — 1,26 m. 4) Chudejova (Cz) — 1,20 m.

Bieg 200 m.: 1) Kałużowa (Kat) — 28,6 sek. 2) Piwowarówna (Kat) 29,2 sek. 3) Sienerova (Cz) — [illegible] 29,7 sek. 4) Jirsova (Cz) — [illegible] sek.

Skok w dal: 1) Piskova (Cz) — 5,21 m. 2) Valentova (Cz) — 5,05 m. 3) Gembolisówna (Kat) 5,02 m. 4) Wajsówna (Kat) — 4,82 m.

Rzut oszczepem: 1) Ingrova (Cz) — 36.05 m. 2) Szendzielorzówna (Kat) 32,76 m. 3) Bregułanka (Kat) 28,52 m. 4) Chudejova (Cz) [illegible]

Sztafeta 4x100 m. 1) Katowice 53,2 sek. 2) Prerov 53,6 sek. [illegible]

Organizacja zawodów sprawna. Zainteresowanie słabe.

W ŁODZI OTWARTO SEZON BOKSERSKI

Eksmistrz Polski Niewadził przegrał z Jaskółą

Łódź. Staraniem Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego zorganizowano zawody pięściarskie, które nosiły charakter oficjalnego otwarcia sezonu. Zestawiono pary najlepszych pięściarzy okręgu. Niestety w kilku wypadkach nie doszło do sensacyjnych pojedynków: nie zjawił się na starcie **Czarnecki** ze „Zrywu"i w w. koguciej nie doszło do spotkania **Marcinkowskiego z Griminem**, mistrzem polskich juniorów, z powodu kontuzji nosa tego ostatniego. nie startował również **Olejnik, Rychterski i Zylis.**

Najładniejszą walkę dnia stoczył w w. muszej **Stasiak** (ŁKS) z **Kargarem** („Zjednoczone") a w w. ciężkiej doszło do sensacji w postaci porażki b. mistrza Polski — **Niewadziła** z **Jaskółą** („Tęcza"). Niewadził „zawieszony" przez swój macierzysty klub ŁKS nie trenuje i brak mu formy.

Wyniki techniczne: w w. muszej **Stasiak** (ŁKS) zwyciężył na punkty, po nadzwyczaj ciekawej walce Kargera („Zjednoczone"), mając przewagę zwłaszcza w 3-ej rundzie; w drugiej parze w tej samej wadze **Kamiński** (ŁKS) nie rozstrzygnął walki z **Brzózką** („Concordia"). Walka prowadzona była przez cały czas w zwarciu. Lepszą końcówkę miał Kamiński. Brzózka walczył ambitnie, lecz chaotycznie; w w. koguciej **Czarnecki** („Zjedn.") wygrał nieznacznie na pkty z **Kaneckim** („Zryw"); w piórkowej **Badrowski („Victoria")** poddał się po 2-ej rundzie **Guzowskiemu** („Tęcza"); w w. lekkiej **Mazur** („Tęcza") natrafił w **Stefaniaku** („Victoria") na równorzędnego przeciwnika, który operował przeważnie prostymi z obu rąk. Mazurowi przyznano zwycięstwo za agresywność i celniejsze ciosy w korpus przeciwnika.

Protest widowni po ogłoszeniu wyniku był bezpodstawny; w w. półśredniej **Trzęsowski** („Tęcza") nie miał w **Szczibucie** („Concordia") równorzędnego przeciwnika i zwyciężył go wysoko na punkty w w. półciężkiej **Urzędowicz** („Victoria") wypunktował **Skopirande** („Tęcza"), po najsłabszej walce dnia; w w. ciężkiej **Niewadził** uległ na punkty **Jaskóle** („Tęcza") który zadał dużo większą ilość celnych ciosów. Niewadził jest zupełnie bez formy. Sędziował w ringu **dyr. Czernik** bez zarzutu. Widzów około 1.500 osób.

Batory nie walczył w Czechosłowacji

Katowice. Jak doniosła prasa czeska i część prasy polskiej, w Morawskiej Ostrawie bawiła drużyna bokserska RKS Batory Chorzów przegrywając z tamtejszym klubem w stosunku 7:9.

Wiadomość ta jest nie ścisła gdyż bokserom Batorego, którzy rzeczywiście mieli udać się na występ do Morawskiej Ostrawy, odmówiono w ostatniej chwili paszportów i wyjazd ich został wstrzymany.

Czescy organizatorzy zaprosili w miejsce drużynowego mistrza Śląska mało znany zespół bokserski milicjantów z pogranicznego Raciborza. Milicjanci spisali się dzielnie, przegrali bowiem w minimalnym stosunku.

KS „SIEMIANOWICZANKA" RKS „BATORY" w Chorzowie

We wtorek dnia 2 września rb o godz. 19-ej odbędzie się pierwszy w tym sezonie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy **Siemianowiczanką** i drużynowym mistrzem Śląska **RKS Batory.**

Mecz odbędzie się w nowowyremontowanej sali „Domu Hutnika huty Kościuszko" w Chorzowie przy ul. Katowickiej.

Rozgrywanie spotkań w tejże sali położonej zresztą w śródmieściu, przyczyni się do spopularyzowania boksu na terenie Chorzowa.

RKS Batory wystąpi w następującym składzie: **Penanta, Bazarnik, Nipelt, Eibrzycki, Kula, Kusz, Nowara, i Kubica.**

Nowy rekord pływacki ZSRR

Moskwa. Męska moskiewska sztafeta pływacka w składzie: **Aleksander Pustiaków, Mikołaj Kriukow, Leonid Mieszkow i Witalis Uszakow ustanowiła w biegu sztafetowym 4 x 200 m. stylem dowolnym nowy rekord ZSRR, uzyskując czas 9:20,4 min.**

ŁODŹ otrzymała halę sportową za 120 milionów złotych

Łódź. Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej m. Łodzi zatwierdzono wniosek Zarządu Miejskiego, **preliminujący sumę 120 mil. zł. na budowę wspaniałej hali sportowej,** która stanie u zbiegu ulic Skorupki i Żeromskiego. Już w najbliższym czasie Zarząd Miejski przystąpi do wstępnych prac przy budowie powyższego obiektu, którego całość wykonania przewiduje się na 3 lata. W tym terminie Łódź powinna otrzymać wspaniały pałac sportowy.

Mecze o puchar Kałuży

Katowice. PZPN wyznaczył terminy na rozegranie dalszych międzyokręgowych spotkań piłkarskich o puchar śp. Kałuży. Oto terminy tych spotkań:

4. 9. Kraków — Śląsk w Krakowie. 14. 9. Łódź — Poznań w Łodzi, 12. 10. Śląsk — Warszawa na Śląsku Poznań — Kraków w Poznaniu.

Przed spotkaniem bokserskim Wybrzeże — Pomorze

Bydgoszcz. Wielkie zainteresowanie w świecie sportowym Pomorza budzi spotkanie pięściarskie między reprezentacjami Wybrzeża i Pomorza, które odbędzie się w Bydgoszczy w dniu 6 września.

Wybrzeże jest jednym z najsilniejszych okręgów Polski. „Bombardierzy" gdańscy rozgromili niedawno Szczecin 12:4, toteż bokserzy pomorscy będą mogli uważać za sukces osiągnięcie remisu z silnym przeciwnikiem.

CECHIE KARLIN gromi osłabiony ŁKS 7:3 (3:0)

Łódź (tel. wł.) Na stadionie ŁKS-w Łodzi rozegrano wczoraj międzynarodowy mecz piłkarski między zawodowym zespołem ligi czeskiej **Cechie Karlin z Pragi a ŁKS.** Przejmujące zimno wpłynęło na słabe zainteresowanie zawodami które ściągnęły zaledwie około 3.000 widzów.

ŁKS osłabiony brakiem Hogendorfa i Wlodarczyka, wystawionych do reprezentacji Polski przeciwko Czechosłowacji, oraz skontuzjowanego Barana, przedstawiał za słaby zespół, by mógł stawić czoło zawodowcom czeskim. W dodatku ŁKS zagrał beznadziejnie, toteż goście czescy mimo, że nie wykazali specjalnej klasy, bez wysiłku rozprawili się z ŁKS-em, bijąc go 7:3 (3:0). Łacz był strzelcem trzech bramek dla ŁKS-u. Sędziował ob. Sperling.

RKU - BRDA BYDGOSZCZ 4:1 (1:1)

Sosnowiec. W towarzyskim meczu piłkarskim RKU pokonał zespół Brdy z Bydgoszczy 4:1 (1:1). Po wyrównanej grze do przerwy, gospodarze opanowali pole po zmianie pól i zdobyciem trzech bramek udowodnili swą wyższość nad zespołem gości.

Pilarek (2) Berger i Cerek byli strzelcami bramek dla RKU.

AKS ZWYCIĘŻA SK LIBEN PRAGA 5:0 (2:0)

Chorzów. Drużyna chorzowskiego AKS-u zasilona Siwym, Bąkiem i Góreckim zwyciężyła wczoraj w pięknym stylu zawodowy zespół SK Liben z Pragi 5:0 (2:0).

Bramki dla AKS-u zdobyli Bałdy 3, Cholewa, i Pytel po jednej.

PTC Budapeszt przyjeżdża do Polski

Chorzów. Znana węgierska drużyna PTC Budapeszt otrzymała definitywnie zezwolenie na przyjazd do Polski. Węgrów sprowadza AKS Chorzów.

Tournee piłkarzy węgierskich przewiduje mecze z **AKS Chorzów, Wisłą Kraków, Polonia Piekary i ewent Polonia Bytom.**

Węgrzy bawić będą w Polsce w dniach od 9—18 września br. Termin meczu PTC — AKS ustalony został na dzień 14 września br. w Chorzowie.

* * *

Katowice. Czeska drużyna piłkarska SK Liben rozegra w nadchodzący wtorek 2. 9. br., towarzysie spotkanie piłkarskie z katowicką Pogonią, 3. 9. br. RKU w Sosnowcu.